

ks. prof. dr hab. Jacek Urban

Wawel 3

31-001 Kraków

Recenzja pracy doktorskiej Marka Miławickiego pt. „... I jest dzisiaj jednym ze światel swego zakonu w Galicji”. Dominikański historyk Sadok Barącz (1814-1892) napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Kazimierza Karolczaka na Wydziale Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Kraków 2024

Wstęp

Praca liczy 435 stron i składa się ze wstępu, 3 rozdziałów, zakończenia, aneksu, wykazu skrótów, bibliografii, spisu tabel i wykresów. Autor podjął się opracowania biografii Sadoka Barącz, żyjącego w latach 1814-1892, wywodzącego się z rodziny ormiańskiej, dominikańskiego historyka, żyjącego w Galicji Wschodniej. Autor podjął się napisania biografii naukowej w/w, skoro takiej pracy dotąd nikt nie napisał. Biografia chyba wciąż jest klasyczną formą pracy doktorskiej z historii.

Autor rozprawy, jak wynika z dołączonego „Wykazu dorobku naukowego”, wykazał 8 publikacji naukowych w czasopismach i 3 rozdziały w monografiach. Fakt, że Autor publikuje od kilkunastu lat i to, że wszystkie prezentowane publikacje ukazały się w recenzowanych dobrych wydawnictwach naukowych, wystawia mu już na wstępie dobre świadectwo.

Struktura pracy

Praca składa się z trzech rozdziałów. W rozdziale I Autor zajął się dziejami dominikańskiej prowincji św. Jacka w Galicji. Rozdział II poświęcił żywotowi Wincentego Sadoka Barącz, a rozdziale III zajął się jego pisarstwem, przede wszystkim historycznym. Praca oparta została na solidnym materiale archiwalnym i bibliotecznym.

W rozdziale I „Dominikańska prowincja Galicji i Lodomerii św. Jacka” Autor omówił kolejno trzy zagadnienia: a). klasztory, b). zakonników i c) ich działalność.

Ad a). W 1835 r., a więc w roku, w którym Barącz wstąpił do dominikanów prowincja św. Jacka liczyła 12 klasztorów, do których w 1865 r. dołączono na specjalnych prawach klasztor krakowski. Autor przedstawił je według precedencji, a więc od najstarszego (klasztor we Lwowie z XIV w.), do najmłodszego (klasztor w Jarosławiu z 1775 r.), osobne miejsce poświęcając klasztorowi krakowskiemu z 1223 r., który jest „mater i caput” wszystkich klasztorów dominikańskich w Polsce. Na zakończenie prezentacji poszczególnych klasztorów Autor przedstawił domy zakonne w relacji do domów innych zakonów i zgromadzeń zakonnych.

Ad. b). Omawiając skład personalny poszczególnych domów Autor zestawiał ojców, kleryków, nowicjuszy i tercjarzy. Najliczniej były obsadzone domy zakonne w Lwowie i Krakowie, do wspólnot średnich należał klasztor w Podkamieniu. Osobno wyróżnił prowincjałów, a następnie zakonników zastrzegając się, że nie ma jeszcze prac prozopograficznych dla tego okresu.

Ad. c). Na tym miejscu Autor omówił działalność dominikanów poszczególnych domów. Jak napisał (s. 64) „Duszpasterstwo dominikanów zasadniczo nie odróżniało się od pozostałych zakonów czy duchowieństwa zakonnego. Głównie skupiało się wokół parafii i sanktuariów maryjnych, a także bractw i stowarzyszeń religijnych”. Prowadzeniem parafii zajmowało się aż 8 klasztorów (61%). Większość klasztorów, skoro aż 9 prowadziła sanktuaria maryjne. To: Lwów, Kraków, Podkamień, Jarosław, Dzików, Borek Stary, Kraków, Czortków i Żółkiew. Temat prowadzenia bractw i stowarzyszeń, zwłaszcza różańcowych nie został dotąd szerzej podjęty w literaturze, dlatego Autor go tylko zasygnalizował (s. 67) wskazując po potrzebę odrębnych studiów tego zagadnienia. Nieco zdumiewające, że Zakon Kaznodziejski w omawianym czasie (1935-1892) nie wydał wybitniejszych kaznodziejów, z wyjątkiem o. W. Plebankiewicza. Dalej Autor podjął temat działalności oświatowej. Wymienił szkoły prowadzone przez kilka parafii zakonnych, by skupić się na temacie szkoły głównej przy klasztorze lwowskim. Kolejne miejsca działalności dominikanów to szkoły, w których byli katechetami, a na kolejnych kartach rozprawy Autor omówił obecność dominikanów omawianej prowincji zakonnej w nauce, prezentując ich spuściznę pisarską, a także nieliczne dzieła artystyczne. Osobno omówił udział dominikanów w powstaniach narodowych (listopadowym i styczniowym) i w tajnych związkach patriotycznych. Autor widzi braki w dotychczasowej literaturze naukowej na temat dziejów dominikanów prowincji św. Jacka w XIX wieku i zgłasza kolejne postulaty badawcze, wykazując duży obiektywizm.

Rozdział I jest bardzo akademicki i nieco statyczny (z wyjątkiem ss. 48-51). Liczba klasztorów pozostała niezmienna, ale liczba zakonników zasadniczo wzrosła z 49 w 1832 r. do 116 w 1892 r. Myślę, że Autor mógł w zakończeniu tego rozdziału to pokazać nie tylko w stosunku do osób zakonnych, ale także do zakresu ich działalności. Wszak od wstąpienia Barącza do klasztoru do jego śmierci upłynęło ponad 50 lat. Na kartach historii Kościoła w Galicji dokonało się wiele zmian. Jest to schyłkowa faza józefinizmu, ale już z próbami reform podjętymi już przez abp. A. Ankwicza (-1838) i jego następców i nie tylko w archidiecezji lwowskiej, ale i przemyskiej i krakowskiej. To są lata podpisania konkordatu z Austrią (1855) i nowych możliwości Kościoła w Galicji w kolejnych dziesięcioleciach. Co zmieniło się po konkordacie z 1855 r. Czy jest jakieś ożywienie widoczne u dominikanów w prowincji galicyjskiej. Autor wspomina próbę reformy podjętą wtedy kiedy generałem był o. Aleksander Wincenty Jandel¹. Na czym się zasadzała? Jak to wyglądało na przykładzie klasztoru krakowskiego? Dlaczego Barącz żywi obawy o dążenie do „ciemnoty średniowiecznej”?

Druga połowa XIX w. w Austrii i w Galicji nazywana jest czasem odrodzenia religijnego. Jest to także okres powrotu jezuitów (powstanie kilku kolegiów, powstanie Sodalitacji Mariańskiej, ożywienie kultu Serca Jezusowego i nabożeństwa majowego). Pojawiły się nowe rodziny zakonne. Silny był ruch abstynencki. Odradza się III zakon franciszkański. Jak wobec tego czasu,

¹ Wincenty Aleksander Jandel (1810-1872), francuski dominikanin, generałem zakonu był w latach 1855-1872.

a zwłaszcza wobec starych rodzin zakonnych prezentowali się dominikanie prowincji św. Jacka. Wydaje mi się, że właśnie na zakończenie I rozdziału można było nieco więcej o tym napisać, nie tylko o trwaniu, ale także o zmianach. Najpierw czy były, a jeśli były to jakie i nie w oparciu o nowe badania, ale o dotychczasową literaturę potraktowaną przekrojowo. I nie tylko w rozumieniu zakonu uprawiającego duszpasterstwo na sposób parafialny, ale też ukazujący jego charyzmat i drogę dominikańską, słowem sposób życia właściwy dominikanom.

Rozdział II to żywot Wincentego Barącza (w klasztorze o. Sadoka). Najpierw jego dzieciństwo i edukacja szkolna (1814-1835), a następnie jego życie w zakonie dominikańskim (1835-1892).

Najpierw Autor przedstawił wywód genealogiczny Barączy. Uczynił to na podstawie ksiąg metrykalnych, ale nie wszędzie miał do nich dostęp, stąd liczne pytania w miejscach słabiej naświetlonych. Autor odnajduje rodziców Wincentego - Grzegorza i Gertrudę oraz rodzeństwo Jana, Karola, Petronelę-Paulinę i śledzi ich dzieje.

Wincenty Barącz urodził się 29 kwietnia 1814 r. w Stanisławowie. Autor prowadzi czytelnika przez jego lata w szkole normalnej (1820-1824) i gimnazjum w Stanisławowie (1824-1830). W oparciu o źródła drukowane Autor odtworzył nauczycieli szkoły normalnej, a następnie przedstawił program nauczania, skład personalny, podręczniki szkolne i sposób oceniania postępów w nauczaniu. Rzadko w pracach naukowych udaje się tak akuratnie przedstawić okres edukacji dorastającego młodzieńca.

Omawiając studia Wincentego Barącza na Uniwersytecie Lwowskim (najpierw na Wydziale Filozoficznym, a następnie Teologicznym) Autor ubolewa, że jego bohater nie został zauważony w zachowanym materiale archiwalnym. Także o. Barącz w swojej autobiografii nie rozwija szczegółowo tego okresu swego życia. Okres studiów na Wydziałach Filozoficznym i Teologicznym Autor zawarł w kilku tabelach. Szukając początków zainteresowań historycznych W. Barącza Autor zatrzymał się przy osobie ks. prof. Onufrego Krynickiego nauczyciela historii kościelnej na Uniwersytecie Lwowskim, a także ks. prof. Franciszka X. Zachariasiewicza, którego Barącz miał być „najbardziej znanym uczniem”. Ponadto Autor daje opis zajęć z bibliistyki, którą później o. Barącz miał wykładać w instytucie teologicznym dla osób zakonnych we Lwowie. Omawiając okres szkoły normalnej, a następnie gimnazjum, jak i uniwersytetu Autor daje bardzo dobry wykład do czasu i miejsca, programów, obsady, podręczników i formy zaliczeń każdego roku. Mimo, że nie znajduje Barącza jako ucznia i studenta w aktach szkolnych, daje dobry panoramiczny obraz jednostek szkolnych, w których Barącz się kształcił.

W 1835 r. Wincenty Barącz został przyjęty do nowicjatu dominikańskiego w Podkamieniu i otrzymał imię Sadok. Przekonuje sposób w jaki Doktorant przedstawił genezę jego powołania i okres nowicjatu. To już wtedy br. Sadokowi powierzono porządkowanie biblioteki klasztornej. On też łacińską mową jako nowicjusz witał arcybiskupa lwowskiego o. ł. Franciszka X. Wierzchlejskiego, co oznacza, że z gimnazjum, a także ze studiów uniwersyteckich wyniósł dobrą znajomość łaciny. Po ukończeniu nowicjatu, studentat odbył we Lwowie. Miejszem kształcenia był instytut teologiczny dla zakonników. I znowu Autor daje dobry przegląd programu studiów i profesorów (s. 148-149). Tak Autor doprowadza nas do uroczystej profesji zakonnej i święceń kapłańskich o. Sadoka Barącza w 1838 r. we Lwowie.

W punkcie II/2 swojej rozprawy Autor śledzi jego drogę zakonną od Lwowa do Podkamienia i funkcje sprawowane w latach 1838-1856), by w II/3 przejść do jego życia i funkcji pełnionych przez 36 lat w Podkamieniu, aż do śmierci i pogrzebu. Autor w II/1 i II/2 odwołuje się do źródeł drukowanych, a w II/3 dysponuje już materiałem w jakiejś mierze pozostawionym przez o. Sadoka Barącza z lat przeżytych w Podkamieniu.

Rozdział III poświęcony został dorobkowi pisarskiemu o. Sadoka Barącza. Dorobek S. Barącza Doktorant zestawiał w trzech punktach: a) publikacje drukowane, b) spuścizna rękopiśmienna, c) ocena dorobku w jego czasach.

Publikacje drukowane Autor w aneksie przedstawił w porządku chronologii wydania, a więc począwszy od „Pamiętki miasta Żółkwi” wydanej w 1852 r. po „Cudowne obrazy Matki Najświętszej” wydanej w 1891 r., co oznacza, że o. Barącz publikował przez 40 lata. To 73 pozycje bibliograficzne, w tym 27 książek, ok. 40 artykułów, kilka haseł encyklopedycznych, a dalej prace edytorskie i redakcyjne. Natomiast w tekście rozprawy doktorskiej publikacje o. Barącza Autor omówił w kluczu tematów, którymi dominikanin z Podkamienia się zajmował, a więc:

-historia Ormian na ziemiach polskich (2 książki: Żywoty sławnych Ormian (1856) i Rys dziejów ormiańskich (1869) i kilka artykułów

-historia dominikanów, a zwłaszcza Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce z 1861 r., t. 1-2, a także zarysy dziejów kilku klasztorów dominikańskich (Kraków, Podkamień, Borek Stary), a także archiwum przy klasztorze dominikanów jarosławskich i biogram o. Klemensa Chodykiewicza OP

-dzieje galicyjskich miast, miasteczek i wsi (Stanisławów, Żółkiew, Brody, Buczacz, Jazłowiec, Podzamcze, Tartaków, Olesno, Otynia, Hyżne)

-dzieje bernardynów i bazylianów, tych pierwszych przez wydanie bernardyńskiej kroniki oO. Cyprian Damirski, Kronika bernardynów w Polsce (1453-1651), przełożył o. Kazimierz Żuchnowski, Kalwaria Zebrzydowska 2016. Cypriana Damirskiego za lata 1453-1651²

-dzieje rodzin magnackich, tu m. in. dzieje domu Ledóchowskich

-folklorystyka, tu praca „Bajki, fraszki, podania, przysłowia i pieśni na Rusi” (1886)

-osobne miejsce zajmuje książka „Cudowne obrazy Matki Najświętszej w Polsce z 1891 r. z omówieniem 463 obrazów zestawionych w porządku alfabetycznym.

Ponadto O. Barącz był redaktorem 1-go tomu nowego czasopisma pt. „Towarzysz Duchowieństwa Katolickiego”. O. Barącz był autorem większości tekstów do tego domu. Następny się już nie ukazał. On też jest wydawcą „Nauk religijnych” krakowskiego dominikanina Wincentego Plebankiewicza. Na końcu Doktorant umieścił artykuł pt. „Rzecz o prawdzie historycznej”. Doktorant omawiając teksty o. Barącza charakteryzuje je, podaje wydawcę i niekiedy okoliczności wydania. Zwraca uwagę, że ideą przewodnią pisarstwa

² O. Cyprian Damirski, Kronika bernardynów w Polsce (1453-1651), przełożył o. Kazimierz Żuchnowski, Kalwaria Zebrzydowska 2016.

historycznego o. Barącza było „aby przynajmniej te ostatki od zniszczenia zachować”, co jest tak widoczne w jego pracach, w których sięga do źródeł, obficie je cytuje, wręcz edytuje, szkoda, że bez aparatu krytycznego, choć ostatnia jego praca „Rzecz o prawdzie historycznej” wskazuje, że jej szukał.

Wypada się zgodzić z Doktorantem, że zaproponowany podział był optymalnym rozwiązaniem, choć przewaga opisu nad zestawieniami zbiorczymi, niesie także ze sobą określone konsekwencje. Przyjęcie takiego rozwiązania sprawiło, że zabrakło miejsca na to, by osobno omówić takie tematy jak warsztat naukowy o. Barącza. Czy zadowalał się tym co zastał w archiwum czy także jeździł na kwerendy, czy pożyczał? Jak wchodził w relacje z wydawcami? Wśród nich był przecież sam August Bielowski. Wydawał w drukarni Ossolińskich. Skąd jego związek z poznańską „Wartą”? Z kim się konsultował? Czy na podstawie publikacji i korespondencji widać jego rozwój jako historyka w ciągu tych 40 lat?

Następnie (III,2) Autor omówił spuściznę rękopiśmienną. W jej poszukiwaniu Autor wykonał dziesiątki kwerend w wielu archiwach i bibliotekach ujawniając szereg tekstów o. Barącza, także jego korespondencję. Autor szukał śladów spuścizny o. Sadoka i znajdował w archiwach i bibliotekach Rzymu, Lwowa, Wrocławia, Poznania, Warszawy i Krakowa. Ta praca Doktoranta zasługuje na szczególne wyróżnienie.

W końcu (III, 3) autor omówił reakcje na kolejne teksty ks. Barącza, a zwłaszcza na jego książki, wśród których jest wiele negatywnych, ale i pozytywnych recenzji zapisanych w wielu czasopismach tego czasu. Pierwsze odczucie jest takie, że są to kompilacje obciążone błędami, ale następne jest takie, że przecież niekiedy są to pierwsze prace na określone tematy, że są to prace pionierskie. I tu właśnie w rozdziale III, chyba przydałby się punkt 4 poświęcony historykom kościelnym tego czasu, który pokazałby Barącza w ich towarzystwie. Z perspektywy Krakowa myślę o bp. Ludwiku Łętowskim autorze katalogu biskupów i kanoników krakowskich, o którego pracy wielu mówi, że jest obciążona błędami, ale do dnia dzisiejszego historycy do niej sięgają. Myślę o Stanisławie Załęskim (1843-1908) jezuitcie, o Wacławie Nowakowskim (1829-1903) kapucynie i wielu innych kapłanach tego czasu, którzy podejmowali się prac historycznych nie mając studiów kierunkowych.

Ocena merytoryczna

Autor wskazał tezę pracy i pokazał jej zasadność. Wykazał dotychczasową literaturę, źródła i opracowania. Przyjęta metodologia, zastosowany podział pracy, jej wypełnienie treścią, nie budzą wątpliwości. Jest to dobry przykład solidnej biografii.

Autor recenzowanej rozprawy na wielu miejscach swojej dysertacji ujawnia ważną cechę. Otóż chciałby każdy etap życia o. Barącza „podeprzeć” jakimś źródłem, a najlepiej kilkoma. Co pewien czas Autor ubolewa nad tym, że znowu nie może tego zrobić. To ujawnia ważną dla historyka cechę osoby stawiającej sobie wysokie wymagania, kogoś kto nie boi się napisać, że nie znajduje źródeł, kogoś kto nie mogąc pracować na materiale archiwalnym sięga do źródeł drukowanych, ale też zapowiada, że nie ustanie w swoich poszukiwaniach. Myślę, że w swojej pracy Doktorant ujawnił ów, jak kiedyś mówiono, „pazur historyka”.

Ocena formalna pracy

Przypisy prawidłowe. Właściwy wykaz skrótów. Dobrze sporządzona bibliografia. Autor wykazał ogromną ilość źródeł drukowanych i literaturę przedmiotu, którą zestawił na 85 stronach. To dlatego konieczne były podziały rzeczowe w opracowaniach. Pracę się dobrze czyta, trzeba jednak dodać, że w redakcji rozprawy widać pośpiech. Autorowi nie udało się uniknąć potknięć językowych. Korekta pracy pozostawia sporo do życzenia.

Zakończenie

Autor ubolewa na braki w materiale źródłowym, ale przecież mimo tego zdołał wydobyc przekonujący materiał. Uznanie budzi niezwykle pieczołowita kwerenda, pracowicie zestawiona literatura przedmiotu, aneksy i tabele i odważnie podejmowane tezy w samej rozprawie. Praca jest erudycyjna.

Sumując uważam, że przedstawiona do recenzji praca Marka Miławickiego spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim określone w ustawie z 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym, z późniejszymi zmianami. Jest ona oryginalnym rozwiązaniem, dowodzi wiedzy doktoranta i umiejętności prowadzenia pracy naukowej - dlatego wnoszę do Rady Dyscypliny Historia Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie o dopuszczenie w/w do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



ks. Jacek Urban